

## RAKIETA HIPERSONICZNA „KINDŻAŁ” - ROSYJSKA MISTYFIKACJA? [KOMENTARZ]

---

Z informacji ujawnionych przez rosyjskie ministerstwo obrony wynika, że przedstawiony przez prezydenta Rosji Władimira Putina nowy pocisk hipersoniczny „Kindżał” to tak naprawdę podczepiona pod samolot rakieta, wykorzystywana wcześniej w lądowym systemie taktycznym „Iskander-M”.

O systemie „Kindżał” stało się głośno po przemówieniu prezydenta Rosji Władimira Putina, wygłoszonym 1 marca 2018 r. do m.in.: członków Zgromadzenia Federalnego, rządu, sądów najwyższego i konstytucyjnego, gubernatorów oraz przedstawicieli najważniejszych mediów. Putin w swoim ponad godzinnym wystąpieniu zaprezentował m.in. sześć nowych systemów uzbrojenia, które według niego pozwolą Rosji uzyskać przewagę militarną nad krajami zachodnimi.

Jednym z nich miał być wysoce precyzyjny kompleks naddźwiękowych pocisków raketowych „Kindżał”, który według rosyjskiego prezydenta nie ma światowego odpowiednika. Zastosowane w nim rakiety mają się poruszać z prędkością hipersoniczną – a więc co najmniej pięciokrotnie przekraczającą prędkość dźwięku (która wynosi 1062 km/h na wysokości 11000 m). Putin przypominał wtedy, że jest to broń rozwijana tylko „w krajach o wysokim potencjale naukowym i zaawansowanych technologiach” i jednocześnie ujawnił, że w Rosji jest ona już od 1 grudnia 2017 r. wykorzystywana operacyjnie (pełniąc pilotażową służbę na lotniskach Południowego Okręgu Wojskowego).

Sama rakieta ma być (i jest) przenoszona przez samoloty wielozadaniowe (obecnie ciężkie samoloty myśliwskie MiG-31) i po zrzuconiu ma lecieć samodzielnie z prędkością dziesięciokrotnie przekraczającą prędkość dźwięku - cały czas wykonując manewry. Dzięki temu ma ona możliwość przenikania przez wszystkie, istniejące systemy obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej atakując cele znajdujące się w odległości ponad 2000 km za pomocą bojowych głowic: konwencjonalnych i jądrowych.

Większość analityków na podstawie tych skąpych informacji uznało, że Rosjanie rzeczywiście opracowali zupełnie nowy system uzbrojenia jednak wątpili, że jest on w operacyjnym wykorzystaniu. Zdjęcia ujawnione z prób rakiet „Kindżał” pokazały, że rosyjska propaganda poszła o wiele dalej.

Po pierwsze już na pierwszy rzut oka było widać że rakieta podwieszona pod samolotem MiG-31 nie była jakimś nowatorskim rozwiązaniem, ale wyraźnie została zaadoptowana z już istniejących systemów uzbrojenia. Wskazywał na to chociażby kształt pocisku, brak charakterystycznych dla systemów hipersonicznych detali oraz nieobecność technologii stealth.

Rosjanie prezentując film z testów systemu „Kindżał” próbowali nadać tajemniczości całemu systemowi rozmywając wygląd pocisku, ale nie wiadomo, na ile wynikało to z rzeczywistej potrzeby ukrycia jakiś tajemniczych, nowatorskich szczegółów, a na ile z celowej dezinformacji. Na zdjęciach zaprezentowanych przez rosyjski resort obrony pocisk przecież nie był już rozmyty. To właśnie na nich

było widać wyraźnie, że z wyglądu i kształtu „Kindżał” przypomina rakietę zastosowaną w systemie lądowym „Iskander-M”. Wykorzystywany tam pocisk ma długość 7,3 m, średnicę 0,92 m i waży około 4000 kg. Sama waga nie stanowi problemu, ponieważ samoloty MiG-31 mają udźwig ponad 5000 kg, a dodatkowo rakietę przed zamontowaniem na samolocie na pewno przeszła prace adaptacyjne, związane m.in. z pozbyciem się silnika startowego wynoszącego pocisk z wyrzutni naziemnej oraz dołożeniem stałych stateczników.



Nosicielem rakiet hipersonicznych systemu „Kindżał” są ciężkie samoloty myśliwskie MiG-31. Fot. mil.ru

Nie wiadomo, jaki typ rakiety stosowanej w systemie „Iskander-M” został zaadoptowany przez Rosjan i na ile został on zmodyfikowany. Ciekawa jest natomiast informacja przekazana przez Putina, że „Kindżał” może atakować cele na odległości większej niż 2000 km. Może to oznaczać, że również odpalane z wyrzutni na powierzchni lądu rakiety „Iskander-M” wcale nie mają zasięgu 500 km (zgodnie z traktatem INF), ale znacznie większy. Trudno jest bowiem przypuszczać, że w krótszym pocisku udało się rosyjskim konstruktorom znaleźć miejsce na umieszczenie dodatkowego zapasu paliwa raketowego.



Iskander-M - fot. mil.ru

Rakieta „Kindżał” to prawdopodobnie modyfikacja pocisku balistycznego wykorzystywanego w systemie „Iskander-M”. Fot. mil.ru

Pytań jest zresztą o wiele więcej. Na filmie nie było np. widać lotu rakiety i uderzenia w cel. Nie wiadomo więc, czy chodzi rzeczywiście o próbę operacyjnego systemu uzbrojenia, czy też tylko o sprawdzenie możliwości przenoszenia „Iskanderów-M” przez samoloty. Jak na razie wiele jednak wskazuje na to, że „Kindżał” to kolejna mistyfikacja rosyjska. Sądząc po opisach w zachodnich mediach – zakończona pewnym powodzeniem. Trzeba jednak pamiętać, że Rosja celowo nie zachowuje transparentności odnośnie budowy swoich systemów broni. Z kolei moment prezentacji „Kindżała” był prawdopodobnie związany z kampanią wyborczą i prowadzoną walką informacyjną, choć z drugiej strony sama możliwość użycia podobnych pocisków również przez samoloty daje pewien dodatkowy potencjał bojowy.